

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 7 (19) Lutego

N^o 14

ROK 1854

JEDWABNICTWO

I. Czy jedwabnictwo jest właściwym przemysłem dla naszego kraju, dowodzić bynajmniej nie mamy zamiaru, gdyż byłoby to tylko wskrzeszeniem powtarzanej już kwestyi, po rozstrzygnięciu której odsyłamy wątpiących do plantacyi morw w Szwecyi i Moskwie istniejących.

W dalszym ciągu niniejszego pisma, przychodząc na historią jedwabnictwa, wykazemy iż nie na nas samych spada zarzut niedowiarstwa; z przytoczonych faktów może ktoś inną wyprowadzić przyczynę, my przypisujemy ją tylko losowi towarzyszącemu każdej reformie, i bynajmniej nie gorszymy się chwilową obojętnością u nas dla jedwabnictwa, pocieszani nadzieją, iż przyjdzie chwila, w której ogół przekonany gorliwą pracą, chętnym współdziałaniem, powetuje straconą przeszłość: wsparci zaś zasobem wiadomości jednego ze zwolenników jedwabnictwa, Wgo pułkownika Smolikowskiego, którego prace oceniając Towarzystwo Jedwabnicze Moskiewskie obecnie zaprosiło na swego rzeczywistego członka, zamierzamy czytelnikom przedstawić obraz tychże prac, z tém przekonaniem, iż będzie to zarazem wskazówką, jak należy pojmować tę gałąź przemysłu, od pierwszych chwil jej życia, aż do epoki w której błogie swe skutki rozlać zdoła na kraj cały.

W obecnej chwili, dwa tylko dziełka mamy w polskim języku wyłącznie poświęcone temu przemysłowi: J. N. Kurowski i Jezierski pisali o jedwabnictwie; prace ich tym są zacniejsze, że autorowie składali w nich wiadomości, po większej części czerpane z własnego doświadczenia; kilka pojedynczych artykułów, zamieszczanych już to po gazetach przemysłowych już to w kalendarzach, stanowią całe bogactwo naszej pod tym względem literatury: chętna i szczerą radą licznych zwolenników jedwabnictwa w kraju całe wsparcie dla chcących wejść na tę drogę: sądzimy przeto iż kurs pana Smolikowskiego, oparty na najświeższych w tym przedmiocie traktujących dziełach, streszczony i zastosowany do naszego kraju, będzie dla ogółu pożytecznym; jeżeli zaś kto znajdzie w nim wiadomości już z kąd inną sobie znane, niech nie obwinia nas o powtarzanie się, całość tego wymagała.

II. Ogólny rzut oka na jedwabnictwo. (1)

Jedwab otrzymujemy z oprzędu (cocoon), w który zasklepia się jedwabnik dla dopełnienia swych przemian; jedynym jego pożywieniem jest liść morwy; ażeby więc przyjść do posiadania jedwabiu, należy mieć morwę i liściem jej karmić jedwabnika dopóki nie utworzy oprzędu.

Morwa. Rozliczne są odmiany morwy; najwłaściwsza, zdaje się, do hodowania u nas jedwabników jest morwa biała, udająca się na każdym prawie gruncie, oprócz na mokrym; dobry jest dla niej grunt żytni; miejsca górzyście wpływają na dobry plon jedwabiu. Trwa kilkadziesiąt lat, dochodzi znacznej wysokości i grubości. Drzewo ściśliwe,

(1) Broszura pod tym tytułem była drukowana w r. 1853. znajduje się w rękach zaledwie kilkunastu osób, gdyż autor przeznaczył ją tylko dla swoich znajomych, przeto w zupełności nie była w handlu księgarskim: kilka pomyłek drukarskich, mianowicie w cyfrach, tu poprawiono, wreszcie w niczem nie różni się od oryginału. P. R.

dosyć twarde, dobre jest na paliwo, na wyroby tokarskie, szczególnież zaś na statki wodne, mniej ulegając gniciu jak inne nasze drzewa; ma liść duży, późno na wiosnę rozwijający się, i ten służy na pokarm dla jedwabników. Owocem morwy jest jagoda różowawo-biała w podobieństwie poziomek, mieszcząca w sobie drobne nasienie, którego łut zawiera 6,000 ziarenek i kosztuje kop. sr. 22½ (złp. 1 gr. 15.) Ziarnka te w inspekcji zasiane i stosownie pielęgnowane, wydadzą płonki w pierwszym zaraz roku do 3 stóp wysokie; albo do połowy tej wysokości dojść mogące zasiane nie w inspekcji, ale w gruncie dobrze urobionym. (1) W jesieni część ich znaczna dla przerzedzenia powinna być przesadzona do szkółki; tam, również jak inne owocowych drzew wyrostki, pielęgnowane, trzeciego roku wieku swego, a drugiego w szkółce, mogą one przyjąć szczepienie, lub bez szczepienia pozostać. W roku 4 lub 5 przeniesione bywają na plantacyę: albo wysokopioną w odstępach 3 do 4 sążni, rzędami oddalonymi 4 do 6 sążni od siebie; albo niskopioną, której drzewa rozsądzone będą do ośmiu stóp w rzędach na dwa sążnie odległych od siebie.

Często w piątym roku po zasianiu drzewa, liść do użytku zbierany bywa; im jednak obrywanie później nastąpi, jak np. w 8 lub 10 roku, tém jest korzystniejszą na dalsze czasy dla samego drzewa, dla obfitości liścia i wpływu jego na jedwab.

Jak w inspekcji pielienie, polewanie, chronione od skwaru i chłodu, na zimę ubezpieczenie wyrostków, jest niezbędne, tak w szkółce i następnie w plantacyi, pielęgnowanie prawie takież samo jak drzewek owocowych należy się drzewkom morwowym.

W okresywaniu drzewa względnie mieć należy na podwyższenie mocy jego, pomnożenie dobrego liścia i łatwość zbierania onego. Drzewa w plantacyi w pierwszych latach wymagają ukształcenia korony, następnie zaś prawie żadnych nie potrzebują starań.

Drzewo 15 do 20 letnie niskopienne, wydaje średnio 80 funtów liści; można jednak już w 10 roku otrzymać z jednej morwy wysokopiennej 60 funtów liści; ilość ta wzrastać będzie coraz z wiekiem drzewa tak, że w 20 roku swego istnienia toż samo drzewo co wydało 60 funtów, wyda 525 funtów liścia, pomimo że z niego co rok liść będzie zrywany. Zależy to od gruntu, położenia i starań naszych.

W ogólności drzewo morwowe zdrowe, w wieku 20 do 30 lat, bywa grube w średnicy dwie stopy, i cenione jest natenczas we Włoszech jako wydające 240 do 300 funtów corocznego zbioru liści.

Drzew niskopiennych można pomieścić 21,000 sztuk na jednej naszej włóce, albo 4250 sztuk drzew wysokopiennych; włóka taka, zabezpieczona płótem morwowym, przyniesie korzyść z liścia plantacyi, z płotu, z gałązek przy oczyszczaniu plantacyi, a w części z samego gruntu.

Wprawdzie morwa nie jest w naszych klimatach podległa uszkodzeniu przez obce robactwo, a więc wytrwała na zimno jak inne drzewa naszych ogrodów, wszelakoż dotknięta bywa niektórymi chorobami. Między chorobami morwy, odpowiedniami chorobom innych drzew naszych owocowych, najzjadliwszą jest choroba grzybiak (isaria) tak za-

(1) Nasienie stare, nawet dwuletnie, z trudnością wschodzi.

rażliwa, że przez zaniedbanie środków ochronnych, w jednym roku kilkonastotysięczna plantacja drzew tak wielkich jak małych w zupełności przepada. Głównym powodem tej choroby jest wilgoć; i to drzewo niejako wodotrwałe, za życia swego nie cierpi zbyt znacznej wilgoci; nie cierpi też wilgoci w ciągu całego istnienia swego jedwabnik, którego utwór, jedwab, najtrwalszym jest z pomiędzy wszelkiej innej przędzy na wilgoć.

Jedwabnik. W Maju, gdy drzewa morwowe wypuszczają już listki wielkości cala, wystawia się jajka cny jedwabnicy na wylęganie w izbie ciepłej, suchej, tak ażeby były wolne od przeciągu powietrza i uderzenia promieni słonecznych. W 9 do 11 dni następuje wylęganie i trwa dni kilka.

Gąsienica od wylęgnięcia się do rozpoczęcia oprzędz żyje około 32 dni: przebywa pięć peryodów życia w stanie gąsienicy, to jest zrzuca z siebie skórkę cztery razy, mianowicie: po wylęgnięciu w pięć dni pierwszy raz, od tego peryodu w cztery dni drugi raz, od tego znowu peryodu w sześć dni trzeci raz, a od tego ostatniego peryodu w siedm dni czwarty raz, i przy każdym zrzucaniu skórki traci chęć do jedzenia, zesypia czyli bezwładnie, co trwa 24 do 36 godzin; po zrzuceniu zaś skóry odzyskuje czynność życia.

W ośm dni po ostatnim zrzuceniu skóry, dochodzi do dojrzałości czyli największej objętości i wagi; poczem mniej dbała o pożywienie, wyszukuje miejsca na zwijanie oprzędz. Gąsieniczka po wylęgnięciu się waży $\frac{1}{5}$ grana i długa jest około jednej linii: w przeciągu dni 30 zjada przeszło dwa łuty liści, większą część tej ilości w ostatnim życia peryodzie. W stanie dojrzałości około trzy cale jest długa, pół cala przeszło gruba, i zwiększa się od wylęgnięcia o 40 razy na długości a 9500 razy na wadze; a że gąsienica przez ciąg życia prawie nie opuszcza swego pierwotnego miejsca, zatem dwa cale kwadratowe wystarcza na jej pomieszczenie. Średnio biorąc, jeden funt oprzędz zawiera sztuk 200; 11 funtów takich oprzędz wychodzi na jeden funt jedwabiu, wypada 2200 ęą ienie, 4400 caliów kwadratowych na ich pomieszczenie, a blisko 140 funtów liści na pokarm.

Nie wszystkie gąsienice wylęgnięte oprzędz się będą dla rozlicznych przygód w ciągu ich życia; nie dobre zachowanie jaj jedwabniczych, gwałtowne przejścia temperatury, uchybienie w podawaniu stosownego pokarmu, w utrzymaniu czystości miejsca i powietrza, nie zabezpieczenie ich od ptastwa, myszy, pajaków, os, a szczególnie mrówek, wszystko to godzi na ich zniszczenie, prócz chorób jeszcze jakim podlegają, zwłaszcza zaraźliwych, jak żółtacze, biegunce i najwłaściwiej w skutkach swych zaraźliwych chorobie, pleśniacy (muscardine), z powodu tworzenia się w ich wnętrzu pleśni czyli grzyba, *botrytis bosiana*.

Z wieloletnich i w różnych częściach południowych krajów robionych postrzeżeń, utworzono przepisy postępowania w hodowaniu robaka jedwabnika, przez ciąg nie tylko każdego peryodu, ale każdego dnia życia jego; tam nie tylko sposób podawania żywności jest naznaczony, ale także utrzymanie odpowiedniego ich wiekowi ciepła; a szczególnie czystość powietrza i miejsca na którym żyją, za nieodzowne warunki są podane. Przepisy te, zastosowane trafnie do miejscowości, ochraniają hodowlę od kłesć powyżej wspomnianych.

Gąsienica w końcu ostatniego peryodu życia opuszcza swoje dotychczasowe miejsce i żywność, i z nierzewnąk niespokojnością wyszukuje ustronia na oprzędzenie się; rozrzuca nici po przedmiotach na drodze jej będących, tworzy rozmaite sieci, w których nakoniec zaczyna robić owalne swoje zamknięcie i w 4 dniach kończy oprzęd, w którym zamienia się w poczwarkę. W tym stanie zostaje około dni 14 i zamienia się w cme; następnie wilgoci oprzęd w końcu którym ma wyjść, rozsuwa nic jego i zaraz po opuszczeniu oprzędz szuka towarzysza, z którym wywiązuje się przeznaczeniu przechowania swego rodu.

Samica po 30 do 40 godzinach znosi na przeznaczonym jej papierze lub materji wełnianej 400 do 500 jaj; te po dniach 18 dojrzewają, zmieniając się w kolorze.

Przechowanie jaj przez zimę wymaga suchości, chłodu, czystego powietrza, a zawsze baczenia, ażeby nie były uszkodzone przez nieprzyjazne im stworzenia.

Jedwab. Gąsienica rozrzucając pierwszą nic jakby bez ładu, tworzy rozmaite siatki, do których przymocowywa owalną budowę; dopóki więc nie urobi ścian oprzędz tak, że już nie napotyka zewnętrznych nici, dopóty nic oprzędz nie daje się rozwijać pojedynczo. Ta więc pierwsza część oprzędz a raczej warstwa jego zewnętrzna, oddziela się, ażeby sam oprzędz zdolnym uczynić do rozwijania. Po takim założeniu zewnętrznej budowy, jedwabnik spokojnie i nieprzeznacznie snuje swą nic dopóki materji mu staje i w końcu zasklepia się rodzajem plewki mocno gumiatęj, utworzonej także z nici nadzwyczajnej cienkości i już do rozwijania niezdatnej. Część zatem średnia oprzędz, stanowi jedwab' rozwijalny.

Długość takiej nitki dochodzi 1200 łokci, która coraz jest cieńszą i w końcu o połowę prawie cieńszą jak przy początku. Zład w fabrykach dzieli się na grubszą i cieńszą, albo też w połączeniu nici rozwiniętych już znacznie z niciami świeżo wziętych oprzędz tworzy się nitka jednostajnej wszędzie grubości. Oprzędz są białe i żółte, mniej więcej ciemnego koloru. Oprzędz bywają rozmaitej wielkości, tak ze względu odmian gąsienic użytych do hodowania, jak niemniej z przyczyn towarzyszyć mogących przy pielegnowaniu jedwabników. Oprzędz dzielą się jeszcze na dobre i niedobre; do niedobrych liczone są oprzędz podwojone, dziurawe, śpiczaste, przezroczyste, miękkie i plamiste.

Niedobrych oprzędz nic zrywa się często przy rozwijaniu; poślednią jest więc dla swęj z tego powodu nierówności i z natury pośledniego gatunku, jako utwór niedołącznego lub chorego robaka.

Od starannego i umiejętnego hodowania jedwabników zależy pomyslny zbiór oprzędz, tak co do gatunków, dobroci i długości nici, jak niemniej co do ilości oprzędz.

Dawniejszymi czasy w południowych krajach Europy otrzymywano z 1000 funtów liści, 30 do 45 funtów oprzędz; za wprowadzeniem systemu Dandola powiększył się ten zbiór do 66 i 72 funtów, a obecnie w zakładach pod Paryżem pp. Beauvais otrzymują z 1000 funtów liści przeszło 92 fun. oprzędz; jak gdyby na przekorę nierozsądnemu uprzedzeniu i niedołączności, które pomimo wielkich nakładów i ustawami objawianych pragnień w tym względzie krolów francuzkich, jeszcze przed kilkudziesiąt laty okolice Paryża zawyrokowały niezdolną do chodowania jedwabników.

Staranne jeszcze i umiejętne rozwijanie oprzędz wpływa na zachowanie w swęj dobroci nici jak ją robak usnuł, i na otrzymanie większej lub mniejszej wartości wyrobów z tych nici. Znakomite już są postępy w tym względzie, poparte tysiącem genialnych machin.

Długoletnia wprawa przy roztropności przysposabia krajom południowym zdolne rozwijaczki. Dobra rozwijaczka w ciągu dnia rozwinię jeden funt jedwabiu grubości jednostajnej, świetnego połyskiem i czystością. Nitka taka składa się z 6 do 7 nici. Rozwijanym także bywa jedwab' z poślednich lub niedobrych oprzędz, w nitki grube, mniej równe, i takiego jedwabiu można rozwinąć do 8 funtów dziennie.

Osobno zaś greplują się oprzędz niezdatne już do rozwijania, zebrane siatki i nici zewnętrzne, plewki pozostałe po rozwiniętych oprzędz, tudzież oprzędz pozostałe po wydobyciu się z nich motylów, i z tego wyprzedane bywają nitki do szycia, do wyrobów szmuklerskich a nawet do tworzenia pewnych rodzajów materji i szalów.

Część oprzędz odkładaną bywa na otrzymanie zasobu jaj jedwabniczych, i na to wybiera się najlepsze z całego zbioru oprzędz, w ilości odpowiedniej zasobowi liści morwowych. (D. c. n.)

Rurka z Gutta perchi służąca do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydlęta.

Niebezpieczna ta choroba powstaje u bydlęta jak wiadomo, z wilgotnej paszy, a szczególnie też ze świeżej koniczyzny. Wiele jest środków zaradczych, wszystkie przecież nie zawsze okazały się być praktycznymi. I tak, narzędzie znane pod nazwą *trokara*, wymaga koniecznej znajomości użycia tegoż, w przeciwnym razie równie jest niebezpieczne jak sama choroba; inne środki, jakimi są, świńskie sadło, niegaszone wapno (łyżkę stołową w świeżem mleku z pół-funtem miękkiego cukru) ustawienie bydlęcia przednimi nogami na pomoście

wzniesionym nad ziemię na 1 do 1½ stopy, i t. p. zbyt są utrudzające, zwłaszcza jeżeli jest wiele sztuk dotkniętych chorobą. Radząc temu znakomity angielski lekarz, Aleksander Munro, używa rurki z gutta-perchi; próby w wielu krajach robione, przekonały o zupełnej skuteczności tego środka: kształt jej jest następujący: długa na sześć stóp, 1 cal w średnicy, zwężając się ku końcowi do ½ cala; wewnątrz pusta, zewnątrz gładka; na półtora cala od końca, na jednej stronie, otwór kształtu soczewicy na 2 cale długi, na ½ cala szeroki; na dwa cale od góry z drugiej strony rurki, otwór tychże samych wymiarów i kształtu. Rurka wsadza się przez gardziel bydła aż do żołądka, do którego gdy dojdzie, gazy z gwałtownością wychodzą, tak iż często się zdarza, że siłą swą wyrzucają części pożytego już pokarmu. Dla ochronienia rurki od zanieczyszczenia, dobrze jest włożyć w nią pręt wierzbowy, który w chwili operacji należy spiesźnie wyjąć. Jak tylko gazy wyjdą, bydle jest uleczone, jakkolwiek kuracja nieukończona, gdyż fermentacja w żołądku jeszcze nie ustaje; ażeby ją usunąć, najlepiej jest dawać od ½ do 1 funta miazgi cukru, rozpuszczonego w wodzie lub w mleku, co godzina, niewielkimi dozami; przez cały czas kuracji, bydle nie powinno być pojone. Dla łatwiejszego wstawienia rurki w gardziel bydła, używa się drewnianego munsztuka, w kształcie uzdy, w środku którego jest otwór, przez któryby rurka z łatwością przejść mogła. Przed użyciem dobrze jest, jakkolwiek nie koniecznie, rurkę wysmarować oliwą lub innym jakim tłuszczem: po użyciu starannie oczyścić. (1) (Mitth. der K. fr. ö. G.)

WIADOMOŚCI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE.

Od Korrespondenta naszego z Brodów, (2) wczorajszą pocztą otrzymany list, dosłownie zamieszczamy:

Brody, 12 Lutego 1854 roku.

»Miasto nasze, jako wolno-handlowe, przez Rząd tutejszy szczególnie popierane, a z położenia swego, jako przy granicy Cesarstwa Rossyjskiego, od dawna jest głównym punktem odbytu dla naszego handlu z Rossją.

»Corocznie, całą masą, płody obszernego Państwa Rossyjskiego, napływają do naszego miasta, i albo tu na miejscu znajdują kupca, albo też kołami na traktach bitych, które w różnych kierunkach tak dogodnie Galicyę przeryniają, posuwają się dalej ku zachodowi dla zasilenia krajów Europy.

»Między płodami tego handlu niewątpliwie najważniejsze miejsce zajmuje wełna owcza, zwłaszcza od kilku lat ostatnich, w których tak znakomicie jej odbył się pomnożyć. Ten tak widocznie wzrastający do naszego miasta napływ wełny, i zwiększający się jej odbył, spowodował, iż tutejsza rada przemysłowo-handlowa, zwracając na powyższą okoliczność światłą Wysokiego Rządu uwagę, i chcąc, ile możliwości, jak największe naszemu handlowi z Rossją nadać rozmiary, wyjednała: *Urządzenie na naszym placu Stałego Jarmarku Wełnianego.*

»Jakkolwiek gromadząc się znakomite dowozy wełny, corocznie wielu krajowych i zagranicznych sprowadzały do nas kupców, jednakże dowozy te, do żadnego nie będąc przywiązane terminu, i częstokroć aż do późnej jesieni się przeciągające, nigdy nie były regularne, ani tak urządzone, iżby przyjeżdżający kupcy, z pewnością na większe zapasy liczyć mogli; co oczywiście tak kupców jako i fabrykantów, zwłaszcza ze stron odleglejszych, od daremnego niekiedy ponoszenia trudów i kosztów podróży odstręczało, gdyż bardzo często kupiec lub

fabrykant, za kupnem wełny przyjechawszy, tracił dni kilka w oczekiwaniu na zapowiedziany a nie przybywający towar, albo też zastawał większe partje sprzedane przez właścicieli, którzy skutkiem takiej niepewności, niekiedy dla zyskania tylko czasu, i w chwilowym braku należnej konkurencyi, inaczej, i oczywiście z mniejszą dla siebie korzyścią, już swoim towarem rozporządzili.

»Tym to znacznym niedogodnościom, urządzenie stałego w Brodach Jarmarku Wełnianego, stanowczo zaradzając, niewątpliwie przyczyni się do znakomitego podniesienia i ożywienia naszego handlu. Przez bezpośrednie, na takim jarmarku, zbliżenie producentów z konsumentami wełny, pierwsi i drudzy zyskują. Producent poznawszy niedostateczności swego towaru, stara się takowym na przyszłość zaradzić, i zarazem nadać wełnie ile możliwości w najwyższym stopniu wszystkie wymagalne przymioty. Konsument zaś, to jest kupiec lub fabrykant, pozna szczegółowo wszystkie gatunki wełny różnych dominiów, i przez to, z czasem ustala się słusznie każdemu gatunkowi należna wziętość i sława.

»Na te jarmarki wybrano termin: drugą połowę Sierpnia. Jest to bardzo właściwie, raz dla tego, że ze stron nawet najodleglejszych, na ten czas właściciele zdążyc się w stanie, a powtóre, że partje któreby tu sprzedane nie zostały, można jeszcze wyprawić na jarmark do Wrocławia, gdzie takowy dopiero pierwszych dni Października się odbywa.

»Blizsze szczegóły, tyczące urządzenia jarmarku wełnianego w Brodach, ni bawem będą ogłoszone. Tym czasem zaś miejscowy stan kupiecki zajmuje się już przygotowaniem tanich i dogodnych na skład wełny magazynów.

»W tém miejscu winienem nadmienić, iż znany tutejszy dom handlowy panów Nathansohns Erbe et A. Kallir, w okólniku (który, w tej chwili właśnie mając pod ręką, przy niniejszem załączam) doniósł o ustanowieniu tego jarmarku wełnianego, i zarazem zaofiarował swoje pośrednictwo, w interesach dotyczących komisji i sprzedaży lub kupna wełny. O ile nie wiadomo, wielu z znajomitszych właścicieli ziemskich Cesarstwa Rossyjskiego, postanowiło powierzyć swoją wełnę rzeczonemu domowi, który przy swjej wziętości i rozgłębionych stosunkach, tak z krajowemi jako i zgranicznemi kupcami i fabrykantami, jest w stanie jak najkorzystniej dopełniać traktakcyę.

»To wszystko każe się nam spodziewać że na pierwszym zaraz jarmarku, nietylko zastaniemy znakomity dowóz wełny, i najpierwszych kupców, ale że zarazem będziemy świadkami znacznych i korzystnych zakupów.

»Nie omieszkać we właściwym czasie przesłać jak najdokładniejszego o tym jarmarku zdania sprawy.

Zamieszczamy i okólnik nam załączony:

»Na mający się otwożyć Jarmark Wełniany w Brodach, podpisani mają honor ofiarować swoje usługi, a mianowicie gotowi są przyjmować konsygnacyę wełny, lub pośredniczyć w interesach kupna i sprzedaży pod najprzystępniejszymi warunkami. Jarmark odbędzie się w drugiej połowie Sierpnia. Przepisy dotyczące urządzenia tego jarmarku we właściwym czasie ogłoszone będą.

Brody, dnia 5 Lutego 1854 roku.

Nathansohns Erbe et A. Kallir.

— Redakcyja dziękując za list powyższy, zapewnia iż z wdzięcznością będzie zamieszczać przyobiecane jej następne o jarmarku w Brodach wiadomości, jakie w dalszym ciągu Szanowny *Korrespondent* nadsłać jej zechce.

Grojec 16 Lutego 1854 r. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy czwart r. sr. 11 kop. 50; żyto rub. sr. 9 kop. — jęczmień r. sr. 7 kop. —; owies r. sr. 4 kop. 25; rzepak rub. sr. — kop. —; groch r. sr. — kop. —; proso r. sr. — kop. —; gryka rub. — kop. —; kartfle rub. sr. 3 k. —; buraki rub. sr. — kop. —; siana pud kop. sr. 30; słomy kopa rub. sr. 3 kop. —; okowity garniec rub. sr. 1 kop. 35 z konsumcyą; szumówki kop. 90.— Dowieziono w ciągu tygodnia czwartki 180. Znajduje się w składach 124.

(1) Gdyby który z panów fabrykantów chciał przysposobić podobne rurki, Redakcyja udzieli rysunek tak rurki jak i munsztuka. P. R.

(2) Brody, znane miasto handlowe w Galicyi, na granicy Wołyń, 12 mil od Lwowa, a 6 mil od Dubna położone.

Londyn, 12 Lutego. Dowozy zboża i mąki w tym tygodniu były mierne. Na targ kupców mało przybyło, a znaczna ilość z wilgotną lęą pszenicy pozostała bez nabywcy. Interesa zagranicznymi ładunkami nie bardzo żwawo idą, a nawet sprzedawano taniej o 1 do 2 szylin. na kwarterze, od ostatnich cen poniedziałkowych. Ładunki na okrę tach z południa płacono po 78 szylingów kwarter. Ibrańskie 71 szylingów. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 84 szyling. 2 pens kwarter (rub. sr. 10 kop. 25 korzec); jęczmień 42 szylin. 8 pens. owies 28 szyl. 5 pens. żyto 50 szylin. kwarter (rub. sr. 6 korzec), groch 52 szyl. 9 pens. Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Psze nicy 5730 kwarterów, jęczmienia 840, owsa 1720 kwarterów, 8400 fas mąki. Publiczna sprzedaż wełny przez licytację zaczęła się w tych dniach, i dobrze idzie. Ceny dosięgły stopy dawniejszych licytacji.

Sprowadzono do miasta Warszawy zboża i artykułów żywności, w upłynionym tygodniu (prócz tego, co się znajduje w spichrzach.)

Wyszczególnienie	Weszło do miasta			Ceny		
	rogat- kami	koleją żelazną	razem	najwyż- sze.	najniż- sze.	średnie
	c z e t w i e r t i			ruble srebrem i kopiejki		
Żyta	384	728	1112			
Pszenicy	878	140	1018			
Jęczmienia	165	51 1/2	216 1/2			
Owsa	627	1273 1/2	1900 1/2			
Grochu	106	115	221			
Gryki	96	—	96			
Kaszy jęczmiennój	180	84	264			
Mąki razowej	—	6297 1/2	6297 1/2			
Siana pudów	12000	—	12000			
Słomy »	7125	—	7125			
Kartofli	144	2 1/2	146 1/2			

Płacono
jak niżej wymieniono

*Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
od 31 Stycznia (12 Lutego) do 6 (18) Lutego 1854 r.*

	OD	RS	KOP.	DO	RS	K.		OD	RS	KOP.	DO	RS	K.
Żyta czetwiert.	9	45					Słomy pud	—	17				
Pszenicy ditto	11	62					Siana fura 1 k.	2	55		5	95	
Grochu polnego	12	79 1/2					» 2 k.	4	50		11		
» cukrowego	13	28					Słomy fura zw.	1	80		3	10	
Fasoli	13	77					Drzewa sos. sąż.	—	—		—	—	
Gryki	7	6 1/2					Wół dobry	39	—		72	—	
Jęczmienia	7	25 1/2					» średni	29	—		38	—	
Owsa	4	42					» lichey	18	—		28	—	
Mąki pszen. prze.	14	76					Ciełę	3	24		—	—	
ordyn. czetw.	11	2 1/2					Baran	—	—		—	—	
żytniej pytlowej	9	7					Wieprz dobry	17	—		32	—	
żytniej razowej	—	—					» średni	14	—		16	—	
gryczanej czet.	12	77					» lichey	9	—		13	—	
Kaszy jaglanej	17	23					Masła pud.	8	65		—	—	
» grycz. zw.	13	28					Słoniny »	5	20		—	—	
» drobnej	23	58 1/2					Kartofli czetw.	4	67		—	—	
» jęcz. perło.	32	34					Okowity wia. (*)	4	17 1/2		—	—	
» » ordyn.	10	8 1/2					Szumówki »	2	49 1/2		—	—	

(*) Okowita podług probierza Stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną. Szumówka ma trzymać, podług probierza Stumiarowego 43 3/4° czyli 6-tą próbę Magiera.

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 261, z różnych miejsc Królestwa 317, ogółem wołów sztuk 608; wieprzy 823; cieląt 1974. baranów—; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 443; wi: przy 508, cielęta wszystkie.

Nasienie białych cukrowych buraków z 1853 roku, uznane jako uajlepsze, od jednego z najpierwszych Kwedlinburgskich agronomów, otrzymałem do wyłącznej sprzedaży, i takowe, z całą odpowiedzialnością za dobroć i kiełkowanie niezawodne, dostać u mnie można po 9 1/3 talarów za 100 funtów berlińskiej wagi, wraz z zapakowaniem.— Adres: J. Blumenthal Breslau. B ü her-platz. N° 6.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ		
Dnia 15 Lutego 1854 r.		
P A P I E R Y		
	żą dają	placą
Rossyjskie Inskrypecy w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko—Angielska pożyczka 5%	102 1/2	102 1/4
Polskie Obligacye Skarbu 4%	77 3/4	77 1/4
» Listy Zastawne nowe	91 3/4	91 1/4
» Obligacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotych	82	81
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	91	—
» B. 100 »	—	22

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.				
Dnia 5 (17) Lutego 1854 r.				
	ŻA D A J A		D A J A	
	r. sr.	kop.	r. sr.	kop.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	94 50	94	5
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 42 1/2	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142 65	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 24	6	19
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—
Petersburg ditto	1 M.	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 45	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	76 50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—
2. MONETY.				
Pół-Imperyały Rossyjskie	—	—	5	17
Holenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
» » stare ważne	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—	—
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.	—	—	78	48
oprócz kuponu 4%	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)	14	50	—	—
» » III » za 15 r. sr.	14	46	—	—
Obligacye udziałowe na 45 »	195	—	—	—
Obligacye cząstkowe » 75 »	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. » 45 »	—	—	—	—
» » B. » 30 » 5%	—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 15 »	—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 9 1/6